

Pieśń druga. Zmierzchy bogów naszych



BIANKA ROLANDO

BIAŁA KSIĄŻKA

PIEKŁO

Pieśń druga. Zmierzchy bogów naszych

Nasze wielkie procesje nadciągają burzą
miodnych i szaleńczych mów na naszą cześć
Powiewają nasze sztandary mnogie, tkane
Sztyletujemy krawędziami naszych języków
Zabijmy tych, rzucających w nas jabłkami
z mostów rozpostartych nad naszymi przejściami
Jesteśmy Bogami zabierającymi ciągle dla siebie
tylko dla naszych czarownych przydomków
one wywoływać mają strach i ukrycie
Otoczeni dziećmi, kobietami w bukietach
oddają swe lenna w nasze kosze i kufry
Zabieramy im wszystko jednym gestem ręki
Podcinają nasze kryształowe koturny wysokie
a my ściskając pięści, odchodzimy, grożąc temu
który niby-wszechmocny i nie zgwałci nas kolorem
taki niby-wszechmocny i nie zabarwi nas kolorem
Nasze pięści zwinięte w siebie przechowują
groźby, nienawiść do wszystkiego, do Niego
Nasze armie już szykują się zdobyć jego terytoria
Siła nasza ogromna, zabierająca wszystko w tajemnicy
Niech on przyjdzie, składając nam pokłony na dywanach
przenośnych, składanych, które wędrują wraz z nami
Rozrzucamy kości zamiast kwiatów przed antyhostią
Piszemy Tylko Wielkimi Literami Te Zdania Nadrzędne
zgniecione zostaną wraz z nami w pyły alergiczne
rozpadają się w naszych, kwaśnych, cytrusowych rękach

Mordercy prasują nam koszule wyjściowe na noc
Oglądamy się za diabelnym, zmierzającym do nas
Poi nas z niezwykle regularnością i troską
trzy razy w ciągu dnia, drobną łyżką podaje nam mannę
Kasza pozyskiwana z odwróconego procesu utylizacji
z buraków pastewnych, kradzionych i ukrywanych
Nasze wieczne panowanie, gdzie są zasłony gęste
opadają one głęboko, marszcząc się, dają mrok
chronią nas przed dziwnym widokiem na urwisko
Powoli zmierzcha nasz zewnętrzny blask okrutny
zewnętrzza błyszczące, strachliwe, zadające śmierć
Oto idziemy, krwawymi bóstwami nazwani na zawsze
Złoto i wyrwana kość strojna dodaje nam jeszcze blasku

Oto zdychamy w promieniach wschodzącego, nowego
nie umiemy śpiewać dla niego, nie nasze głosy
Nasz chór odrzucony, każdy z nas ma głos pierwszy
nie możemy znieść hegemonii zmiądzonych nas w nas
Pokazy mody królewskiej kończą się w porze happy hours
Wszystko miało zdychać, nie wzdychać już nigdy więcej
Uczyńmy więc krzywdę słodką, porzućmy dobre zamiary
Nie do zniesienia jest dla nas bóstwo miękkie i głębokie
W nasze żelazne konstrukcje nie wleje się już nic
Wielkie oddzielenia, granice naszej kumulacji pełnej
Nasze naoliwione policzki chudną ze strachu i paniki
przed naszymi sąsiadami, co mają podobne zamiary
Chcą nas pozbawić tronów, komnat bursztynowych
Nasze usta malinowe wysychają z braku ducha w nas
on dodawał nam kusicielskiego piękna, o które się walczy
chronił nas przez całe nasze królowanie w pozłocie
Wessani w siebie przypominamy sobie naszą wielkość
Dekoracyjne formy językowe, muzyczne wiążą nas
Okazało się, że zaprawdę jesteśmy nieśmiertelni
czego skrycie się obawialiśmy, unosząc ostatni dech
w kierunku ścisku, milczenia i zła
podobnego najbardziej do koloru naszych skór zamszowych
które boskim zabiegom pielęgnacyjnym były poddawane
gdzieś w krainach żurawiny suszonej, zgnilizny i zmierzchu

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rolando-piesn-druga-zmierzchy-bogow-naszych>

Tekst opracowany na podstawie: *Bianka Rolando, Biała książka*, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2009.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Kozioł.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).